# GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 11.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 12 Stycznia 1829 roku w Poniedziałek.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

*Licytacja.*— D. 13 stycz. 1829 r. o go. 9 z rana przy ulicy Danielowiczowskiéj pod Nro 620 sprzedawene będą przez publiczną licjtacją prawnie zajęte ruchomości jako to: szafa, stół, kantorki, kanapa, krzesła, i Wina Renskiego butelek 300 za gotowe pieniądze. *To. Szaniawski. K.T.W.M.*

— Dnia 10 b. m. występował na scenie narodowéj w komedji *Poeta i Odludki* w roli Astolfa, Pan Włodek. Część publiczności znalazła upodobanie w jego grze, nie wahała się nawet klaskać i wywołać go. Reszta publiczności wyobrażała sobie grę i deklamację pana Włodka wcale inaczéj; wszakże tylko milczeniem i uśmiechem ironicznym wyrażała swe zdanie. Sądzimy, iż przesada w ruchu i deklamacji Pana Włodka, wpadającéj niekiedy w dzwięk wcale nieprzyjemny i ucho rażący, nie zasługiwała na oklaski, nie wątpimy jednak, że ciągłe usiłowanie, a przedewszystkiém kształcenie się podług prawideł mimiki i deklamacji, od większych nawet wad uwolnić może każdego artystę, który na jednomyślne zasłużyć chce oklaski.

— Do dwudziestu dwóch pism perjodycznych w Warszawie wychodzących lub stolicy naszéj przyrzeczonych, przybywa jeszcze gazetka niemiecka: *Der Warschauer Bote*, która za zł. 4 na kwartał, trzy razy na tydzień w ćwiartkach obiecała się ukazywać.

— Dziś zimna stopni 10.

ROSSJA. Dziennik Petersburski umieścił następujące wiadomości z Bucharji: Podług ostatnich doniesień o wypadkach w Azji środkowéj, zdaje się, iż zamiłowanie rabunku i spustoszenia, wrodzone Uzbekom, spowodowało nieporozumienia między Bucharją i Chiwą. Zdaje się, iż ci władzcy Maveralnaham, Kokantu i innych, nie mogą u siebie ustalić pokoju; spokojność, która tam nigdy nie jest trwałą, jest zawsze wypadkiem osłabienia zupełnego po krwawych bitwach, do jakich dają powód rozboje Uzbeków, ludu którego tylko oręż zagraniczny, jak np. szacha perskiego Abbassa i Nadyra, mógł poskromić. Przeważni w sztuce wojennéj i cywilizacji, Uzbekowie bucharscy, zachowali zawsze prawa piérwszeństwa i bardzo wydatnego wpływu moralnego względem ludów, które są jednakowego z nimi pochodzenia. Bucharja jest dla ostatnich przedmiotem ciągłéj obawy, ale nie w jednéj nieszczęśliwéj okoliczności, była dla nich także schronieniem. Ostatni Chan Emir Haidar, nabożny i spokojny człowiek przekładał spokojność nad wrzawę zwycięztw i poprzestawał na karaniu rozbojników, którzy kiedy niekiedy odważali się wpadać w jego granice. Batyr, jeden z synów jego, chan teraźniejszy Bucharji, ile się zdaje, różnego, jest wcale od ojca charakteru; charakter jego przedsiębierczy i wojenny zapala serca swoich Uzbeków, którym za piérwszy przedmiot zdobyczy wystawia Chowaresmję. W ciągu jesieni r. 1828 wydał wojnę Chiwańcom, którzy dotychczas posiadali miasto Merwa. Nie wątpią o pomyślnym wypadku jego oręża, gdyż Allakul, teraźniéjszy chan Chiwy, jest słaby i bez odwagi; nadto władzę jego zachwiały kłótnie między nim i bratem jego. Wojsko bucharskie pustoszyło już wsie chiwańskie. Allakul, ufny w sprawiedliwość swojéj sprawy, posłał do Batyra chana, ambassadora, aby się dowiedzieć o przyczynach wtargnienia, ale ambassadora przytrzymano, a Bucharowie otrzymali rozkaz wznowienia boju z Chiwą; zarazem wysłał Batyr wojsko w stepy aby eskortowało karawany bucharskie przybywające z Rossji. Z drugiéj strony, Uzbekowie chiwańscy roznoszą wojnę pomiędzy braci swoich kokantskich, zamordowali z nich wielu i powrócili do domów z wielkim łupem.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 26 grudnia.* — Gazeta *Times* donosząc o mianowaniu xięcia Welingtona lordem inspektorem pięciu portów, powiada, że z pierwszych ministrów dopiéro on czwarty dostąpił tego zaszczytu. Przed nim byli lordowie inspektorowie pięciu portów; lord North, pan Pitt i hrabia Liverpool. Pensja do tego urzędu przywiązana, wynosi tylko 485 fn. szt. rocznie; (20,370 złłp.) oprócz tego ma wolne pomieszkanie w

Walmercastle i służą mu prerogatiwy admirała w tychże portach. Do tych należy prawo własności wszelkich rzeczy z okrętów rozbitych wzdłuż brzegu od Seafort aż do Essex jeżeli w przeciągu roku jednego nikt się po nie nie zgłosi, ale rzadkie są przypadki, żeby do przedmiotów większej wartości, nie zgłaszali się właściciele.

— Podług urzędowych raportów opłacono w ciągu listopada cło od 440,746 kwarterów zagranicznego zboża, w największéj części od pszenicy, na konsumpcję krajową wyprowadzonéj. Pod kluczem rządowym znajdowało się w końcu tegoż miesiąca 414,256 kwarterów zboża, między którém tylko 104,991 kwarterów pszenicy. (kwarter 2⅜ korca pol.). Podług tego, ogół dowiezionego zboża w listopadzie, wynosi 855,002 kwarterów. A ponieważ spodziéwają się jeszcze z zagranicy znacznego dowozu, okazuje się więc, że zapasy jakie już są, łącznie z temi które nadejdą, większe będą, aniżeli się spodziéwano. Że cena zboża na prowincji nie jest dotąd uciążliwą, pochodzi ztąd, że inne płody, a mianowicie kartofle, zastępują jego używanie. Dawniéj tak wysoka cena pszenicy jaka jest dzisiaj, byłaby wszystkich wielkiego niepokoju nabawiła, dzisiaj zdaje się, że nikt tego nie uczuwa.

— *Dnia 27 grudnia.*— Dnia wczorajszego odwiedzili xiąże i xiężna Glocester, królowę Donnę Marją, i bawili u niéj blisko przez dwie godziny.

— Gazeta *Courier* zaprzecza, jakoby wychodźcy portugalscy na wyspę Terceirę odesłani być mieli. Utrzymuje ona że popłyną do Brazylji.

— *Z Londynu, dnia 29 grudnia.*— Goniec otrzymał wiadomości z Wiédnia, datowane dnia 11 grudnia. Podług nich spodziéwać się należy rozpoczęcia układów dla ukończenia sprawy greckiéj. Francja i Anglja nalegają na wznowienie układów z Portą. Granice Grecji mają być oznaczone w Londynie, i nowy kraj pod zwierzchnictwem Porty będzie, jak słychać, obejmował Moreę i Cyklady. Ostatnie otaczają wyspę Delos, sławną w starożytności, teraz wszakże będąca tylko gołą skałą.

— Poseł wirtemberski otworzył w tych dniach w sądzie arcybiskupa kanterburskiego, testament królowéj wirtemberskiéj. Majątek jéj w Anglji zaprzysiężony został na 80,0‿0 f. s. a testament pisany był r. 1816. w Ludwigsburgu w języku niemieckim. Prawe dzieci teraźniejszego króla wirtemberskiego mianowane są uniwersalnemi dziedzicami, z warunkiem, iżby cały majątek był fideikommissem, a spadkobiercy iżby z niego tylko użytek mieli. Ważniejsze legata są: pióro z brylantami, które królowa od Selima III otrzymała, weźmie skarbiec wirtemberski; wnuczka królowéj, xiężna Marja wirtemberska otrzyma sznur z 42 pereł wschodnich, i zégarek z brylantami. Każdy z członków domów królewskich angielskiego i wirtemberskiego przeznaczoną ma jakąś pamiątkę.

FRANCJA. — *z Paryża d. 30 grudnia.* — Dziennik *Messager des chambres* donosi z rapportów jenerała Maison, dnia 26 grudnia w Paryżu otrzymanych, że do dnia 1 grudnia utracili Francuzi w Grecji, najwięcéj przez choroby 600 ludzi.

— Delfin pragnie podwyższyć pensje wojskowych; dla zapewnienia sobie w tym celu funduszu, zaproponował minister wojny, iżby officerowie co miesiąc jednodzienny żołd składali, na co wszyscy mieli się zgodzić.

—*Gazeta Codzienna* utrzymuje, że polityczna słabość Francji doszła do najwyższego stopnia. Z jednéj strony wahające się ministerjum, z drugiéj rewolucja, zarozumialsza i chciwsza, niż kiedy bądź była. Między temi dwiema w sile i odwadze tak nierównemi stronami, izba, która już bliska posiedzeń, niewie jeszcze, co zwiastuje, czy pokój, czy wojnę, ale niewątpliwie na los monarchji wielki wpływ mieć będzie, oto jest w krótkich wyrazach teraźniejsze rzeczy położenie. Porządkowi prawnemu winni jesteśmy, że się niezgoda pokazuje wszędzie, nawet w szeregach rojalistów.

— *Gazeta Francji* mówi niemal w takim samym tonie: im bliższe są posiedzenia izb, tym wyraźniéj pokazują się cechy stonnictw. Dziennik Rozpraw żąda od ministrów, iżby niezwłocznie oswobodzili się od rojalistów. Konstytucjonista przeciwnie oświadcza im bez ogródki, że na lewą stronę nie powinni rachować, albowiem 80 deputowanych z lewéj strony stawi im opór. Na cóż więc ministrom zdała się cała ich uległość? Cóż im przyszło z tego, że na przeszłym séjmie u lewéj strony i środka lewego szukali wsparcia? Z obojéj strony doznają teraz niewdzięczności.

— *Dziennik Rozpraw* w jednym z swoich rozumujących artykułów powiedział był, że PP. Royer Collard, Bourdeau, Sebastiani, Kazimierz Perier, Hyde de Neuville i Chateaubriand, byli ci deputowani, którzy kraj ocalili. Konstytucjonista i Goniec umieściły z tego powodu list P. Benjamina Constant, w którym deputowany ten zdaje się być nieobojętnym, że go nie policzono do owych sześciu deputowanych. „Nie jestem nieprzyjacielem ministrów, mówi P. Constant. Mocno przekonany jestem, że pragną ulepszeń i że ulepszenia zgadzają się z ich interessem; nadzieje, jakie czynią są piękne. Dla tego jednak, nie jestem bynajmniéj tego zdania, iżby w ślepém zaufaniu w przyszłość, można się pozbywać wszelkich zasad, jak tego żąda dziennik rozpraw. Uczyniliśmy na drodze ulepszeń kilka kroków, ale daleko jeszcze jesteśmy od celu, a zwycięztwo, jakkolwiek niewątpliwe, jeszcze jest odległe. Spokojnie walczyć będziemy, dopóki go nie osiągniemy, i oddamy sprawiedliwość dobrym zamiarom ministrów; nie przestaniemy wszakże mówić,

Mówić będziemy, bo mowy wywróciły przeszłe ministerjum i poprawiły prawa. Nie powiemy narodowi, że teraz, kiedy stan jego godzien politowania, rozprawy parlamentowe są dla niego zbyteczne, bobyśmy skłamali przed własném sumieniem. Słowem, nie złożymy broni dla tego, że Dziennik Rozpraw jest spokojny i cieszy się nadziejami.“

— P. *Scribe* napisał nową sztukę pod tytułem *Jonasz w brzuchu wieloryba*, która wkrótce wystawiona będzie na teatrze *des Nouveautés*. Aktor *Philippe* nie chciał grać wieloryba: dyrektor teatru pozwał go do trybunału handlowego. Nadaremnie składał się artysta przed sądem, że tylko ludzi a nie ryby przedstawiać obowiązany, zapadł wyrok że *Philippe* musi grać wieloryba.

— Pewien dziennik francuzki, objaśnia w ten sposób różnicę, jaka zachodzi między eskadrą, diwizją i flottą. *Eskadra* składa się najmniéj z 9 okrętów wojennych, zostających pod jednym naczelnym dowódcą. Tak pospolicie nazywają także oddział z 9ciu okrętów razem płynących, lecz zawsze powinno być w nim kilka okrętów linjowych. Ściśle biorąc, 9 fregat nie byłoby jeszcze eskadrą. Eskadrą dowodzi zawsze kontra admirał, a zatém officer, bezpośrednio wyższy w stopniu nad Kapitana okrętowego. Dawniéj nazywano officera, mającego dziś stopień kontr-admirała, *naczelnikiem eskadry*. — *Dywizja* składa się najmniéj z 3, a najwięcéj z 8miu okrętów wojennych. Dowództwo jéj należy do najstarszego kapitana okrętowego. Officerowie, mający teraz stopień kapitanów okrętowych piérwszéj klassy, nazywali się niedawno jeszcze *naczelnikami dywizji*. Tak więc oddział z 9ciu do 17stu okrętów wojennych nazywa się *eskadrą*; a oddział z 3 do 8miu takichże okrętów, *dywizją*. Jeżeli oddział składa się więcéj niż z 17stu okrętów wojennych nazywa się *Armée*; powinien bydź pod dowództwem vice-admirała, to jest officera, mającego bezpośrednio wyższy stopień nad kontr-admirała. Wreszcie stopień vice-admirała jest najwyższy, jaki officer marynarki francuzkiéj pozyskać może; tytuł wielkiego admirała daje się tylko xiążęciu rodziny królewskiéj. Pod nazwiskiem *flotty*, rozumie się wiele okrętów wojennych i kupieckich płynących pod zasłoną kilku wielkich okrętów. Wyraz zdrobniały *flotylla* używa się, gdy flotta składa się tylko z małych okrętów wojennych, nie zaś z większych.

---

GRECJA. — Czytamy w liście pisanym z Ankony pod d. 23 grudnia, co następuje: —

»Donoszą z Otranto, iż posłowie trzech mocarstw oświadczyli hrabiemu Copodistrias, że mocarstwa biorą pod swoją opiekę półwysep Morei i Cyklady, i że nie ścierpią żadnego ze strony Porty napadu, który jakgdyby przeciwko im samym wymierzony uważać będą; ale za to żądają ze strony rządu greckiego, aby unikał wszystkiego, cokolwiek mogłoby dać powód Porcie do użaleń lub do odwetu, z powodu nieszanowania granic państwa tureckiego. W pismie tém nie powiedziano, ażali Morea i Cyklady mają stanowić ostateczne oznaczenie Grecji; zdaje się jednak, iż to są tymczasowe tylko urządzenia, nie przeszkadzające rozszerzeniu granic Grecji, gdy przyjdzie do zawarcia formalnych względem kraju tego układów, co tém pewniéj nastąpić będzie musiało, jeżeli Porta nie stawi dostatecznych zaręczeń, bezpieczeństwo jego mających na celu. Tak tedy nie masz jeszcze pewności, jakie istotnie kraje pod nazwiskiem Grecji objęte będą, i jaka forma rządu w kraju tym zaprowadzona zostanie. Rząd grecki, stosujący się zupełnie do rady którą mu dają posłowie trzech mocarstw, urządzi się w postępowaniu swoiém podług oświadczeń jakie pozyskał, i dla tego przedsięwziął już środki, aby kroki nieprzyjacielskie poza wskazaną granicę nie przechodziły. — Słychać że hrabia Capodistrias wysłał kommissarzy do Kandji, dla nakłonienia tamtéjszych Greków do pokoju i ofiarowania dla malkontentów schronienia w Morei. Miano także posłać rozkazy do jenerała Church, aby ile możności działania nieprzyjacielskie zawiesił. Też same listy donoszą o wyznaczeniu w Nauplji komissji z Greków i z Filhelenów złożonéj, która czuwać będzie nad bespieczeństwem i spokojnością publiczną, i zatrudni się organizacją wojska. Sądzą, że pułkownik Fabvier, co chwila z Francji spodziewany, będzie prezesem téj kommissji. (G. R. P.)

---

HISZPANJA. — *Z Barlcelony dnia* 17 *grudnia*. — W katolońskich górach pokazały się znowu bandy. Jenerał Monel wziął z sobą z Figueras do Castillon de Ampurias 100 ludzi i ustawił ich na granicy francuzkiéj.

— Między Madrytem i Lizboną odbywają się bardzo częste kommunikacje; na dworze hiszpańskim nie ma zgody względem następstwa Don Miguela, na przypadek gdyby życie zakończył. Ponieważ mocarstwa nie uznały praw Don Miguela do tronu portugalskiego, przeto i xiężna Bejry, gdyby po nim nastąpiła, nie byłaby uznaną.

— Z Lizbony donoszą, że rząd portugalski nie zupełnie ufa wojsku i że 13 i 17 pułkowi linijowemu kazał broń złożyć.

---

*Wyspy jońskie*. — Papiezki statek handlowy, który z Korfu do Ankony dnia 1 grudnia popłynął, rozbił się niedaleko Brindisi. Znajdowało się na nim kilku podróżnych, o których losie nic nie wiadomo.

— Gazeta wychodząca w Korfu z d. 6 grudnia, donosi z Grecji: posłowie mocarstw sprzymierzonych mają zamiar udać się z Poros do Nawarynu, ztamtąd do Malty, a z wyspy téj do Neapolu. Słychać, że Grecy coraz bardziéj nalegają o zwołanie zgromadzenia narodowego i że rząd wyznaczył już kommissję przygotowawczą, złożoną z PP. Zografo, Kalogerupola, Suzo i Manghina, w celu ułożenia planu do nowych wyborów.

## WIADOMOŚCI NAUKOWE.

*Duplika obywatela kaliskiego, na replikę dziedzica dóbr Podlesia względem ziemniaków, w Nrach 277, 278 i 279 r. z. Gazety Polskiey umieszczoną.*

Odpowiadając naprzód na zarzut, że mego nazwiska nie wyjawiłem, oświadczam: że w przekonaniu mojém, równie publiczności, jak nam samym, ta wiadomość jest obojętna, gdy w materji, dobra ogółu dotyczącéj się, żadnych osobistych nie mieszamy względów: a nawet rozumowanie dziedzica dóbr Podlesia, więcéjby może było mu zjednało zwolenników, gdyby nie wiedząc jego nazwiska, nie byliśmy się od obywatela krakowskiego dowiedzieli, że przeciwko uprawie ziemniaków, w celu przepalania ich na okowitę powstając, sam po ośmset korcy w dobrach swoich wysadza, i na okowitę, czyli gorzałkę przepala. Usprawiedliwszy bezimienność moję, niechcąc cierpliwości czytelnika nadużywać, przystępuję do rzeczy. — W numerze 159 Gazety Polskiéj, natrafiłem na następujące myśli autora: „że zastanowić się należy, czyli ziemniaki, do tak wysokiego stopnia obfitości już rozmnożone, nie staną się, i to w krótkim przeciągu czasu, upadkiem naszéj ekonomiki; że ziemniaki tylko za dodatkową roślinę uważać powinniśmy: że ich uprawa zmniejsza ilość paszy i słomy: i nakoniec odezwę do właścicieli mających udział w prawodawstwie, aby na tę materją swoję uwagę zwrócili.“ Z tego stanowiska, na którém się sam dziedzic dóbr Podlesia postawił, rzecz uważając, usiłowałem udowodnić: że uprawa ziemniaków, równie jak wszystkich warzyw, jest podstawą dobrego rolnictwa: że nietylko nie zmniejsza, lecz nawet jest jedynym sposobem pomnożenia paszy i nawozu: i nakoniec, że ta materja, pomimo ważności swojéj, pod rozpoznanie władzy prawodawczéj nie należy. Jak dalece zamiaru mego dopiąłem, to sądowi bezstronnemu oddaję, teraz tylko w krótkości na niektóre twierdzenia dziedzica dóbr Podlesia odpowiem, gdyż dłuższa rozprawa, przeszłaby granice pisma perjodycznego. — Nie dzielę autora spokojności, i nie jestem tak mocno jak on przekonany, że kraj nasz nigdy nie może doświadczyć głodu, gdyż rozumiem, że wtenczas jest niedostatek zagrażający tą klęską, gdy większa część rolników, którzy sprzedawać powinni zboże, kupować je na żywność muszą. W latach nieurodzajnych, kiedy się ten przypadek zdarzy, jak tego w roku 1811 mieliśmy przykład, zkąd nasz włościnin może się opatrzyć w żywność, gdy źródłem jego dochodu jest zboże, a to wyczérpane zostanie? Byłbym wdzięczny autorowi, gdyby był wyjawił przyczyny, jakie włościan dawniéj do jedzenia lebiody, żołędzi, i rząsy przynaglały: ja niewiem innych jak te, które i teraz ten sam skutek sprawiają: że gdy wyprzeda wcześnie zboże, na opędzenie podatków i piérwszych życia potrzeb, naprożnoby się na czyją opiekę spuszczał, wyjąwszy na właściciela wsi: a nie wszyscy wieśniacy są pod dobrymi właścicielami: nie wszyscy właściciele wtenczas wspomagać mogą i nie samym tylko wieśniakom, nieurodzajny rok dokucza. Rok 1811 nie napróżno suszą zastraszył rolnika: gdyż nie ten stan dopiéro głodem nazwać można, kiedy ludzie w najściślejszém znaczeniu słowa, z braku wszelkiéj żywności umierają. Takiego głodu zapewne w żadnym kraju ucywilizowanym obawiać się nie potrzeba; lecz kiedy klassa uboższa ludzi z wyrobku żyjących, niema przez cały rok jednostajnego pożywienia do którego przywykła, wtenczas jest głód w obszerniejszém znaczeniu, które do tego wyrażenia przywięzujemy, i taki głód był w roku 1811: gdyż to, że dla przechodzących podówczas wojsk, wzięto w rekwizycyą wszystko zboże, u najzamożniejszych mieszkańców w spichrzach się znajdujące, tak mało o jego dostatku w Polsce w tym tam roku świadczy, jak to o zamożności Turków, że sułtana skarbce są napełnione złotem. — Zaprzecza dziedzic Podlesia, jakoby powiedział, że uprawa ziemniaków, plony zbożowe zmniejsza: czyliż w piérwszym i ostatnim artykule nie utrzymuje, że ich uprawa zmniejsza ilość paszy, to jest słomy? Słoma jest nierozłączna z ziarnem, cieszy mię przeto, że tém zaprzeczeniem dziedzic dóbr Podlesia odwołuje piérwsze twierdzenie: a ta uwaga, że w roku 1811 z przyczyny głodu, w niczyjéj głowie zaburzenie nie powstało, tém mniej na odpowiedź zasługuje, gdy tam nie o Polsce wszczególności była mowa; że zaś z przyczyny niedostatku żywności mogą być zaburzenia, tego niedawnemi czasy, wypadki w Manchester i innych miastach fabrycznych angielskich, dość świeżym są dowodem: wolno się przeto było do tego przykładu odwołać, gdy jedne przyczyny, też same wszędzie sprawiają skutki.

Że sianie lnu i roślin olejnych, równie jak tytuniu, zbiorowi zboża niezawodnie szkodzą, to nie powinnoby być rolnikowi praktycznemu obce; dosyć jest bowiem spojrzéć na rolą, która po sprzęcie tych roślin, w drugim jeszcze roku, żadnéj prawie trawki nie wyda; teoretycznie zaś uważając, wszakże te rośliny bardzo wiele wyciągając z ziemi żyżności, nie przysposabiają nawozu, zatém też nie reprodukują; chyba gdyby dziedzic Podlesia, placki z oleju pozostałe i paździerze lnu, za dostatecznych reproducentów policzył. — „Piece żelazne, fryszernie, huty szklanne, zakładane tylko są i być mogą w tych miejscach, gdzie jest obfitość borów;“ ten sam stosunek, ze względem na nierownie mniejszą ilość potrzebnego drzewa, i przy gorzelniach zachodzi.

*(Dokończenie nastąpi.)*

---

TEATR FRANCUZKI. Dziś komedja La Manie des Places i Les Femmes.

---

Kantor główny Gazety Polskiéj jest przy ulicy Nowomiejskiéj Nro 163.

---

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO PRZY ULICY ŻABIEY N: 472.